

Mecz z Krispołem był ostatnim spotkaniem Stali w sezonie zasadniczym. Nysanie walczyli w nim o piąte miejsce przed play-offami. Cel osiągnęli i w ćwierćfinałach będą walczyć ... właśnie z zespołem z Wrześni. Na meczu była zorganizowana grupa kibiców z tego miasta (nie przypominam sobie, żeby kiedyś byli już w Nysie). Spotkanie oglądał prawie komplet widzów. Wśród nich wyróżniła się pani, która ostro zareagowała na nie grającego tego dnia zawodnika Krispolu, który zachowywał się prowokacyjnie wobec nyskich ultrasów. Ci w ramach podziękowania za interwencję wręczyli jej klubowy szalik.



Tak naprawdę to dla Stali od teraz zaczną się prawdziwe mecze. Wszystkie wcześniejsze były o tyle ważne, że miały zapewnić jej jak najlepszą pozycję startową przed play-offami. W pewnym momencie było tak ciężko, że kibice myśleli głównie o tym, żeby zespół był w ósemce. Zapewne główny wpływ na to miała plaga kontuzji jaka dopadła drużynę. W ostatnim meczu grano o jak najwyższe, czyli piąte miejsce.

Mecz z Krispołem nie był wielkim widowiskiem, ale Stalowcy wykonali zadanie i zgarnęli w nim komplet punktów. Wyglądali dużo lepiej od swoich rywali, ale to wcale nie musi oznaczać, że tak samo będzie w play-offach. Lepiej, niż w ostatnich meczach zaprezentowali się: Mateusz Piotrowski, Nikodem Wolański, Michał Makowski i Łukasz Lubaczewski. Moim zdaniem, ten ostatni zagrał najlepszy mecz w tym sezonie. Został wybrany MVP.

Tego dnia w kadrze meczowej Stali zabrakło trzech zawodników. Daniel Ochrymczuk pojechał na ćwierćfinały MP Juniorów. Natomiast z nieznanymi mi powodów (pewnie zdrowotnych) nie było Arkadiusza Olczyka i Karola Rawiaka. Ten drugi wcielił się w rolę komentatora.

Kibice Stali przeżyli dramatyczne chwile, gdy wydawało się, że groźnej kontuzji doznał Michał Makowski, który od niedawna wrócił na ligowe parkiety. Jednak ten po paru minutach grał dalej.

Cieszyć może powrót do kadry Dawida Bułkowskiego, który w ostatniej partii zagrał, ale na nietypowej dla siebie pozycji libero. Wpadł bardzo dobrze.

Na meczu była grupa kibiców z Wrześni. Nie byli zbyt głośni, ale przez dużą część meczu prowadzili doping. Nie było żadnych słownych animozji między nimi i miejscowymi. Mówiąc językiem kibicowskim był pełen neutral.

Za to iskrzyło pomiędzy Marcinem Iglewskim, który nie był tego dnia w kadrze Krispolu, a siedział koło statystyków tego klubu, a ultrasami Stali. W pewnym momencie wkroczyła w to pewna pani, która ostro zwróciła uwagę doświadczonemu zawodnikowi z Wrześni. Po tej interwencji otrzymała od nyskich fanów klubowy szalik. Kiedy na Facebooku Moich Wielkich Meczów udostępniłem cztery zdjęcia z tego zdarzenia, to wzbudziły one olbrzymie (jak na Moje Wielkie Mecze) zainteresowanie.

Film z pomeczowej radości kibiców i siatkarzy Stali

{morfeo 338}

Więcej zdjęć z tego meczu opublikowałem na przegladligowy.com [TUTAJ](#)

www.facebook.com/mojewielkiemecze

www.instagram.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}